

## Niesprawiedliwa kara

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 30, wrzesień 2024 09:32

Grzegorz P. Kubalski

Odśloni: 2565

---

Administracja samorządowa jest równorzędną względem administracji rządowej częścią administracji publicznej, nie zaś jej krnąbrnym podwykonawcą. Najwyższy zatem czas skończyć z nakładaniem tylko na organy samorządowe kary za opóźnienie w wydawaniu określonych kategorii decyzji administracyjnych.

W projekcie ustawy o zmianie ustawy o odnawialnych źródłach energii oraz niektórych innych ustaw Ministerstwo Klimatu i Środowiska w ramach implementacji prawa unijnego przewidziało skrócenie czasu na wydawanie pozwoleń na budowę dla niektórych inwestycji w zakresie odnawialnych źródeł energii. Pomijam w tym miejscu sensowność kierunków prowadzonej w ostatnim czasie polityki w zakresie budownictwa – sprowadzającej się w praktyce do postępującej deregulacji – choć można mieć do niej ogromne wątpliwości. Licytacja na skracanie terminów poszczególnych czynności administracyjnych też jest ślepym zaułkiem. Rozumiem, że w dzisiejszych czasach wszyscy chcą mieć wszystko w czasie rzeczywistym. Rozwój techniki, w szczególności systemów informatycznych wspomagających proces decyzyjny, będzie w sposób naturalny prowadził do przyspieszenia działań. Musi to jednak wynikać z naturalnej ewolucji, nie zaś arbitralnie ustalanych terminów. Dotyczy to zwłaszcza tych procedur, które w całości procesu mają tak właściwie niewielkie znaczenie. W przypadku wielu inwestycji proces budowlany jest rozłożony na dwa czy trzy sezony. Mówimy zatem o czasie liczonym w latach. Skracanie terminów wydawania pozwolenia na budowę z 65 do 30, a przyjmowanie zgłoszenia zamiaru wykonywania robót budowlanych do 21, 14, 7 czy 3 dni w ogólnym rozrachunku niewiele już daje. Owszem – pozwolenie na budowę jest ostatnim elementem całej ścieżki administracyjnej, która potrafi trwać długo. Zwłaszcza kwestie środowiskowe. Jest to jednak kwestia sprawności działania administracji ochrony środowiska, a nie administracji architektoniczno-budowlanej.

W przypadku projektu Ministerstwa Klimatu i Środowiska skrócenie terminów jest jednak nie wymysłem krajowych polityków, ale konsekwencją ogólnoeuropejskich działań ukierunkowanych na zwiększenie niezależności energetycznej Unii Europejskiej. Tak się jednak składa, że przepisy unijne nie wymagają nałożenia na organy administracji kar za uchybienie terminowi. Resort jednak postanowił to skwapliwie uczynić – oczywiście w odniesieniu do organów samorządowych.

Instytucja kary nakładanej na organ administracji samorządowej z tytułu przekroczenia terminu wydania decyzji administracyjnej (i to za każdy dzień opóźnienia) jest zaiste oryginalnym rozwiązaniem. Jej beneficjentem jest skarb państwa i to zupełnie nie wiadomo dlaczego. Realizacja zadań własnych następuje na rachunek i odpowiedzialność danej wspólnoty samorządowej. Jeśli administracja zarządzana przez wybrane w powszechnych wyborach władze nie działa dobrze to kolejne wybory są okazją do tego, aby dokonać zmiany. Nie ma tu miejsca na korzyści budżetu państwa.

Można oczywiście twierdzić, że skoro państwo jako takie powierza realizację zadań jednostkom samorządu to chce mieć możliwość ich rozliczenia z tego. Jeśli jednak tak jest to analogicznie państwo jako byt powierza działania administracji rządowej, a więc powinno ją tak samo móc rozliczyć. Tymczasem przepisy nie przewidują karanie organów II instancji za opóźnienia w wydawaniu decyzji – podczas gdy często właśnie tam sprawy potrafią leżeć tygodniami. O sądownictwie administracyjnym już nawet nie wspominając.

Sam charakter organów nie jest tu argumentem różnicującym. Nie istnieją żadne przesłanki pozwalające stwierdzić, że organy rządowe działają lepiej z samej natury tego, że są rządowe. Często jest wręcz odwrotnie. Trudno też zakładać z góry, że administracja samorządowa z natury rzeczy jest opieszła. Chyba, że z punktu widzenia prawodawcy jest to realizacja znanego polskiego powiedzenia „sądzę ciębie

## Niesprawiedliwa kara

Kategoria: Felietony

Opublikowano: poniedziałek, 30, wrzesień 2024 09:32

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 2565

---

według siebie”...

Nie też argumentem, że karanie organów administracji rządowej byłoby bez sensu, bo pieniądze wpływałyby do tego samego budżetu, z którego są one finansowane. Choć w maksymalnie możliwym zakresie należy unikać funduszowania, to w tym przypadku mogę sobie wyobrazić powołanie Funduszu Rozwoju Administracji Publicznej, który gromadziłby wpływy z kar a przeznaczał je na działania zwiększające sprawność funkcjonowania administracji. Wówczas byłby przynajmniej mechanizm gwarantujący, że środki będące konsekwencją uchybień proceduralnych służą ich unikaniu na przyszłość.

Obecnie jednak tak nie jest. Państwo „poluje” na samorząd, a to niekoniecznie buduje wzajemne zaufanie. Najwyższy zatem czas podjąć odważną decyzję i zrezygnować z karania organów samorządowych za przekroczenie terminu wydawania decyzji administracyjnych.